

odgradzają się od reszty społeczeństwa, nie stronią od ludności cywilnej, lecz utrzymują z nią żywe i stałe stosunki, uważając się za synów tego samego kraju, tej samej ojczyzny.

Jednym z takich oficerów, niestety nie wielu, był śp. Lech Kawecki, porucznik 30 p. p. we Lwowie, brat Zygmunta, znanego pisarza, autora wielu doskonałych utworów scenicznych. Tem większy też żal wywołała wiadomość o tragicznym, bo samobójczym skonie jego.

Śp. Lech Kawecki popełnił samobójstwo w ubiegłym tygodniu, w mieszkaniu swoim przy ul. Stryjskiej l. 1, wyprawiając dnia poprzedniego młodą, przed kilku zaledwie miesiącami poślubioną żonę, do jej rodziny. Jakie były przyczyny rozpaczliwego kroku, nie wiadomo.

Zmarły był postacią ogólnie we Lwowie znaną i cenioną ze względu na piękny charakter i przymioty towarzyskie. Pamiętne jest zwłaszcza jego obywatelskie stanowisko w czasie demonstracji antywojskowych przed kilku laty. Zdarzyło się mianowicie, iż w czasie demonstracji przed konsulem pruskim, aresztowano pewnego akademika i odprawiono na odwach główny. Tłum młodzieży, podnieconej do najwyższego stopnia, podążył za aresztowanym i począł gwałtownie demonstrować przeciw wojsku a nawet obrzucać wartość kamieniami i grudkami ziemi. Służbę na odwachu pełnił wówczas śp. Kawecki. Mimo strasznej sytuacji nie stracił zimnej krwi i wbrew przepisom regulaminu wojskowego wytrzymał atak demonstrantów, nie kładąc wojsku robić użytku z broni palnej, dzięki czemu uniknięto straszliwej katastrofy i rozlewu krwi. Władze wojskowe wytoczyły śp. Kaweckiemu z powodu przekroczenia regulaminu dyscyplinarkę i zamknęły mu następnie na szereg lat awans, obywatelstwo Lwowa jednak oceniło należycie ten piękny krok oficera Polaka, a prezydium miasta złożyło mu dziękczynną wizytę.

## Zadłużeni książęta.

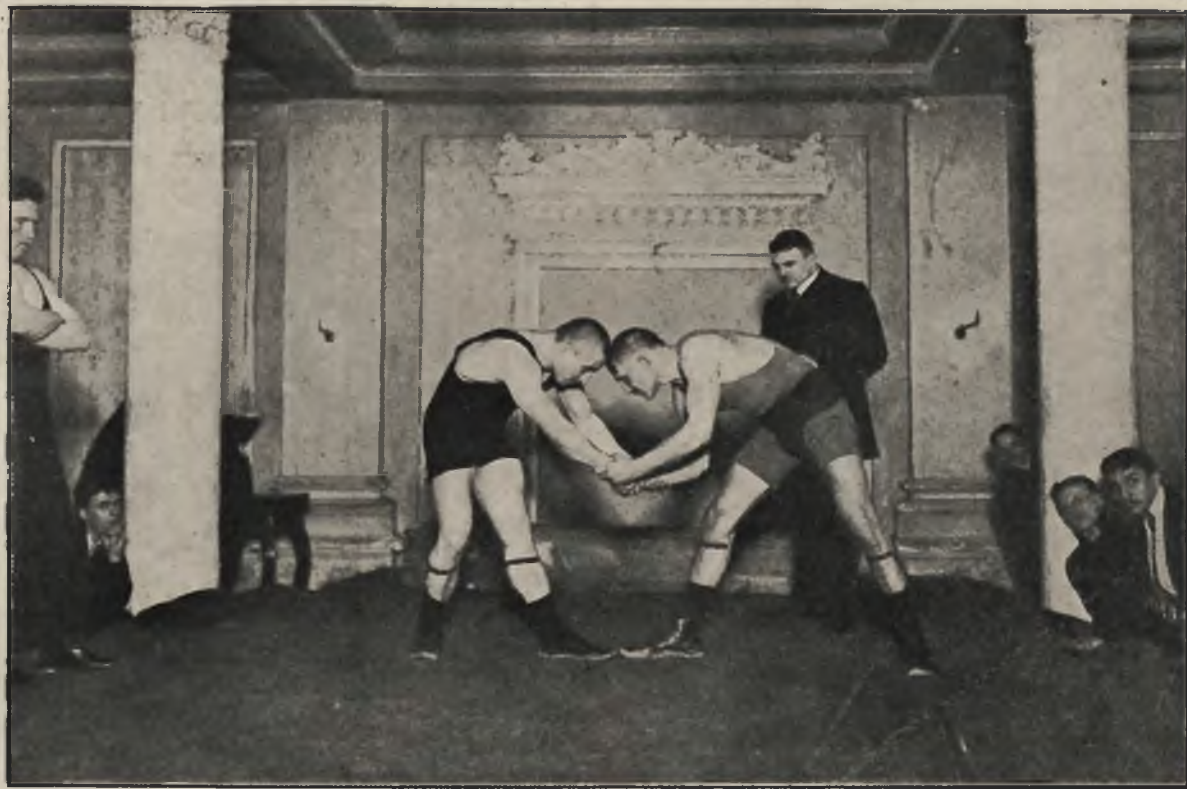
Robienie długów jest — zdaje się — dziś jedynym na zewnątrz objawem dobijania się o koronę nie-szczęśliwych pretendentów, którym los odmówił szczęścia w życiu. Jednymi z takich są książęta Braganza: Franciszek Józef i Miguel.

Ród Braganzów wywodzi się ze starożytnej rodziny burgundzkiej, która dzięki bogactwu królów

burgundzkiej, ich wpływowi i znaczeniu zdołała z czasem zdobyć sobie nie tylko pierwszorzędne stanowisko lecz także koronę portugalską. Od r. 1640 tron portugalski należy do Braganzów, a do r. 1889 także tron brazylijski należał do tej wpływowej dynastii.

Dziś ta wpływowa dynastia liczy już zbyt wielu członków w linii męskiej, aby mógł zaspokoić choć

skiej, nie omieszkali skorzystać z tej sposobności, by na koszt wstępnej akcji dla uzyskania tronu pozaciągać milionowe długi. Znaleźli się speculanci, którzy obu książętom dostarczyli pieniędzy na weksle z ich podpisami. Młodszy książę Franciszek Józef został z tego powodu oddany pod kuratelę, mimo to jednak Anglik Clark, zdołał znieść się z rozrztutnym księciem i namówić go do kupienia kopalni



Zapasy atletów-amatorów we Lwowie: Moment z walki między Zegarlińskim a Knauerem.

w części ich prerogatywy do korony. Wielu pogodziło się ze swym losem i opuściło niewdzięczną Portugalie, szukając powodzenia na innych dworach. Jeden z nich, książę Miguel, wstąpił do armii austriackiej i tu dosłużył się rangi pułkownika 7 pułku huzarów. Synami jego są dwaj książęta: Miguel, urodzony w r. 1878 i młodszy odeń o rok Franciszek Józef, w których odezwała się dawna krew i rozrztutność królów bogatej Burgundii. Ponieważ w obu nie wygasła jeszcze myśl o koronie królew-

szmaragdów, która — jak się potem okazało — była bezwartościową, a łatwowiernego księcia przyprowadziła o milionowe straty. Sprytny Clark będąc w posiadaniu weksli księcia na ogólną sumę 18 milionów, chciał ich się wyzbyć za cenę 12 milionów, ale policja berlińska zdołała go na czas przychwycić jako posądzonego o współwinę i namówienie księcia Franciszka Józefa do tak lekkomyślnego zaciągnięcia olbrzymich długów.

Oddzielnie od procesu, który wytoczono księciu



Zapasy atletów-amatorów we Lwowie: Grupa uczestników zapasów. W środkowym rzędzie siedzą sędziowie pp. Bizoń, Zagójski, Hamburger i Sasiada.